

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

R. G. (1) zamieszkiwał w mieszkaniu przy ul. (...) w L.. Ponieważ mieszkał tam sam, zaproponował swojej kuzynce M. M. (1), aby wprowadziła się do niego. W mieszkaniu tym zamieszkał także kolega R. A. M.. Obaj poznali się w jadalni Brata A. przy ul. (...). Ponieważ R. G. (1) nie płacił czynszu wyeksmitowano go i otrzymał wówczas inne mieszkanie przy ul. (...). Był to jednoizbowy lokal o powierzchni około 11 m² z ubikacją. W mieszkaniu tym razem z R. G. (2) mieszkali także M. M. (1) i A. M. (1). Wszyscy troje byli bezrobotni i utrzymywali się z prac dorywczych i zbierania złomu. Korzystali także z bezpłatnych posiłków, wydawanych dla osób ubogich. W mieszkaniu nie było prądu, a ogrzewano je paląc w piecu znalezione na targu przy ul. (...) pudełkami, skrzynkami, deskami. Ponieważ przedmioty te trzeba było rąbać A. M. (1) przyniósł do mieszkania siekierę (wyjaśnienia A. M. (1) k. 87-89, 407, zeznania M. M. (1) k. 87-89).

A. M. (1), R. G. (1) i M. M. (1) nadużywali alkoholu, pili niemal codziennie. Między A. M. (1) i A. G. coraz częściej dochodziło do nieporozumień, co nie zdarzało się wcześniej, gdy mieszkali na ul. (...). Zazwyczaj to R. G. (1) zaczynał kłótnie, bowiem miał do A. M. (1) pretensje o niewłaściwe zachowanie, np. że połamiał deskę klozetową, że „obsikał” sedes. Zdarzało się, że kopał wówczas A. M. (1) i bił go. Pod koniec listopada 2013 r. w wyniku uderzenia przez R. G. (1) oskarżony doznał krwiaka śródtkankowego poniżej oczodołu lewego (zeznania M. M. (1) k. 133v, 487v, protokół oględzin czoła A. M. (1) k. 30-31).

R. G. (1) miał także pretensję do M. M. (1), że nic nie robi, nie ma pieniędzy, że się „szlaja”. Wyzywał ją wówczas słowami wulgarnymi i wyganiał z domu.

W dniu 1 grudnia 2013 r. R. G. (1), A. M. (1) i M. M. (1) również spożywali alkohol. Około godziny 22-iej do ich mieszkania przy ul. (...) przyszedł S. W. (1) – znajomy M. M. (1). Powiedział, że urodziły mu się bliźniaki i zaprosił wszystkich „na pepkowe”. Z zaproszenia skorzystała jedynie M. M. (1), natomiast A. M. (1) i R. G. (1) pozostali w mieszkaniu przy ul. (...).

M. M. (1) noc z 1 na 2 grudnia 2013 r. spędziła u S. W. (1). W dniu 2 grudnia 2013 r. rano udała się do S. P. (1), zamieszkałego w L. przy ul. (...) i przebywała u niego przez kolejne dni. Do mieszkania przy ul. (...) już nie wróciła.

W dniu 2 grudnia 2013 r. wieczorem w mieszkaniu przy ul. (...) między oskarżonym, a R. G. (2) doszło do awantury. Obaj tego dnia wcześniej spożywali alkohol. R. G. (1) miał pretensje do A. M. (1), że „nasikał” w łazience na podłogę i uderzył go pięścią w twarz w okolicę prawego łuku brwiowego, powodując ranę dł. ok 1,5 cm. Gdy oskarżony zasłonił się rękami, R. G. (1) zaczął go kopać. A. M. (1) leżał w tym czasie na podłodze, na materacu, na którym zawsze spał. Na jedynej w tym pokoju wersalce sypiali R. G. (1) i M. M. (1). Następnie R. G. (1) uklęknął obok oskarżonego, złapał go dwoma rękami za gardło i zaczął dusić. A. M. (1) odepchnął go wówczas nogami. R. G. (1) upadł pod stolik kuchenny i leżał tam przeklinając. A. M. (1) „przysnął”. Gdy po pewnym czasie ocknął się R. G. (1) znowu chciał go bić. Oskarżony chwycił wówczas znajdującą się w pobliżu siekierę, która służyła do rąbania drewna na opał i uderzył nią pokrzywdzonego w głowę, chciał go bowiem uspokoić. Potem poszedł spać. Rano w dniu 3 grudnia 2013 r. wyszedł z domu, zauważając, iż R. G. (1) znajduje się w podobnej pozycji do tej, w której widział go przed zaśnięciem. Wychodząc z domu oskarżony założył czapkę i kurtkę, należące do R. G. (1). Około godziny 10-tej udał się do jadalni przy ul. (...) i tam spotkał M. M. (1). M. M. (1) przysła do jadalni ze S. P. (1), u którego tymczasowo zamieszkała, aby zjeść posiłek. Zauważyła, że A. M. (1) ubrany jest w czapkę i kurtkę, należące do pokrzywdzonego. Na jej pytanie, dlaczego tak się ubrał, oskarżony odpowiedział, że R. G. (1) pojechał do pracy w piekarni, a on pożyczył jego rzeczy. Tego dnia oskarżony był jeszcze w jadalni na ul. (...), a także pił nalewkę ze znajomym. Gdy wrócił do mieszkania przy ul. (...) chciał poczęstować R. G. (1) przyniesionym ze sobą alkoholem. Pokrzywdzony jednak nie reagował. Wtedy spostrzegł, że wszędzie jest krew. Ponieważ nie wyczuwał tętna u znajdującego się w pozycji półsiedzącej R. G. (1), poszedł do sąsiada J. S. z prośbą, by ten wezwał pogotowie ratunkowe. J. S. nie miał telefonu wobec czego obaj udali się do

sąsiadki M. B. (1), która o godz. 16.58 wezwała pogotowie ratunkowe (wyjaśnienia oskarżonego k. 87-89, częściowo k. 406-407, zeznania J. S. k. 22-23, 413-414, M. B. (1) k. 14-15, 410-411, pismo Wojewódzkiego Pogotowia (...) k. 218, stenogram k. 217).

Przybyły na miejsce zdarzenia z zespołem Pogotowia (...) specjalista pielęgniarstwa ratunkowego stwierdził zgon R. G. (1) (k. 5). Z opinii biegłego lekarza medycyny sądowej S. N. (1), który przeprowadzał oględziny i sekcję zwłok R. G. (1), wynika, iż u pokrzywdzonego stwierdzono otarcia naskórka na twarzy oraz ranę tłuczoną głowy i wieloodłamowe złamanie kości sklepienia czaszki z wylewami krwawymi w lewym mięśniu skroniowym i w tkance podskórnej w miejscu korespondującym z liniami złamania oraz krwiakiem podtwardówkowym i ogniskami stłuczenia mózgu.

Z opinii biegłego wynika, iż obrażenia te (za wyjątkiem otarć naskórka na twarzy) stały się przyczyną zgonu pokrzywdzonego. Mogły one powstać od jednego uderzenia w okolice głowy narzędziem twardym, tęnym, za jaki należy uznać zarówno siekiere jak i młotek i taki mechanizm jest najbardziej prawdopodobny (opinia biegłego k. 144-148, k. 518). W chwili zgonu R. G. (1) był nietrzeźwy. Miał 3,57 ‰ alkoholu etylowego we krwi (k. 153).

W trakcie oględzin A. M. (1) dokonanych przez lek. med. M. B. (2) w dniu 3 grudnia 2013 r. o godz. 22.20 stwierdzono: drobną ranę o dł. 1,5 cm o charakterze tłuczonym prawego łuku brwiowego i krwiak śródtkankowy oczodołu prawego, które to obrażenia powstały w czasie 24-48 godzin przed oględzinami. Stwierdzono także poniżej lewego oczodołu niewielki krwiak śródtkankowy, który powstał dobie, dwie doby wcześniej niż obrażenia oczodołu prawego (k. 30-31).

Podczas oględzin miejsca zdarzenia (k. 35-42, odpis k. 44-47, materiał pogładowy k. 162-175) zabezpieczono siekiere, która znajdowała się w szafce pod zlewozmywakiem. Na siekierze tej ani na zabezpieczonym do badań młotku nie odnaleziono śladów linii papilarnych (opinia k. 127-128).

Z opinii z zakresu badań genetycznych, sporządzonej przez Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Wojewódzkiej Policji w L. wynika (k. 229-238), że na butach i kurtce zabezpieczonych od A. M. (1), znajduje się krew ludzka. Z próbek tych wyizolowano DNA R. G. (1). Natomiast z próbek zabezpieczonych na koszuli i szaliku A. M. (1) wyizolowano DNA A. M. (1), przy czym na szaliku stwierdzono obecność krwi ludzkiej. Na próbce pobranej z głowicy siekiery zabezpieczonej na miejscu zdarzenia stwierdzono obecność ludzkiego materiału biologicznego. Z próbki tej wyizolowano mieszaninę DNA pochodzącego od R. G. (1) i A. M. (1). Z wytypowanych do badań włosów zabezpieczonych z prawej i lewej dłoni R. G. (1) otrzymano znikomą ilość mieszaniny DNA – nie kwalifikującej się do interpretacji. Pozostałe zabezpieczone do badania włosy nie zostały zakwalifikowane do badania jądrowego DNA.

Z opinii Biura (...) (k. 308-317) wynika, iż na dowodowym młotku nie ujawniono śladów krwi, natomiast z przesłanego do badań włosa ludzkiego nie uzyskano produktu amplifikacji.

Z opinii biegłych psychiatrów: Z. R. i A. M. (2) (k. 239-244) wynika, iż oskarżony ma przeciętną inteligencję i jest zdrowy psychicznie. Niewątpliwie jest on uzależniony od alkoholu, nie jest w stanie powstrzymać się od picia alkoholu oraz utracił kontrolę picia. W krytycznym czasie oskarżony był pod wpływem alkoholu. Jednakże jego zachowanie było zborne, celowe, dostosowywał je do zmieniających się okoliczności, co przemawia za stanem zwykłego upicia alkoholem. W czasie popełnienia zarzucanego mu czynu oskarżony miał zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i mógł pokierować swoim postępowaniem.

Przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego (k. 87-89, 99) A. M. (1) przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż R. G. (1) poznał w jadalni Brata A. na ul. (...) w L.. Potem wprowadził się do jego mieszkania przy ul. (...), a gdy zostali stamtąd wyeksmitowani G. otrzymał „klitkę” na ul. (...) i tam razem zamieszkiwali. Czasami przebywała tam także kobieta o imieniu M., która była kuzynką bądź konkubiną R. G. (1).

Oskarżony wyjaśnił, iż: w dniu 2 grudnia 2013 r. w mieszkaniu przy ul. (...) razem z R. G. (2) pił alkohol. Potem dołączyła do nich także M.. Około godziny 20-tej zaczęła się awantura, bowiem R. G. (1) miał do niego pretensje, że „nasikał” w łazience na podłogę. Miał pretensje także do M., że „się szlaja” i nie ma jej po 3 dni w domu. A. M. (1) podał, iż R. G. (1) najpierw uderzył go pięścią w twarz, a gdy zasłonił się rękami wówczas zaczął go kopać. Oskarżony

wyjaśnił, iż leżał w tym czasie na podłodze, na swoim materacu, był już bowiem przygotowany do spania. Następnie R. G. (1) klęknął na podłodze, chwycił go rękami za gardło i dusił. Odepchnął go wówczas nogami. R. G. (1) upadł pod stół kuchenny i leżąc tam przeklinał. W tym czasie oskarżony „przysnął”. Gdy ocknął się R. G. (1) ponownie chciał go „lać”. Chwycił wówczas za siekiere, która zwykle stała koło kuchennego stolika i uderzył pokrzywdzonego w głowę, chciał go bowiem uspokoić. Potem poszedł spać. Rano nie zwracał uwagi na R. G. (1), który znajdował się wówczas w podobnej pozycji, jak po zajściu i wyszedł z domu. Był w jadłodajni przy ul. (...), potem u sióstr Felicjanek, wypił także nalewkę ze znajomym. W drodze powrotnej do domu kupił alkohol. Chciał nim poczęstować R. G. (1), ale on nie reagował. Zobaczył krew i zaczął sprawdzać tętno pokrzywdzonemu. Ponieważ nic nie wyczuwał poszedł do sąsiada, by wezwać karetkę pogotowia. Potem przyjechała karetka pogotowia i policja. R. G. (1) już nie żył.

Przesłuchany przed sądem (k. 405-410) oskarżony nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż jest pacyfistą i nie uznaje przemocy. Podał, iż w czasie zajścia oprócz R. G. (1) i M. było jeszcze dwóch mężczyzn. Była wówczas awantura wszystkich ze wszystkimi. R. G. (1) najpierw uderzył go w łuk brwiowy, a potem dusił i wówczas odepchnął go nogami. R. G. (1) upadł i poszli spać, natomiast „towarzystwo się wyniosło”. Rano obudził się i wyszedł. Sądził, że G. śpi. Wychodząc nałożył kurtkę G., bo swojej nie mógł znaleźć. Gdy wrócił po kilku godzinach był przekonany, że G. śpi. Budził go, by napić się z nim wódki. Gdy zobaczył krew, chwycił pokrzywdzonego za przegub, by sprawdzić tętno. Ponieważ nic nie wyczuwał, poszedł do sąsiadki, by zadzwoniła po pomoc. Wyjaśnił także, że zajście to miało miejsce z 2 na 3 grudnia. W dniu 2 grudnia od rana spożywał alkohol, najpierw z R. G. (2) i M., potem dołączyli dwaj mężczyźni. A. M. (1) przyznał, że to on przyniósł siekiere, która znajdowała się w mieszkaniu. Była ona potrzebna do rąbania drewna, które przynosili z targu na R., by ogrzewać mieszkanie. Stwierdził, iż w wyniku uderzenia przez G. miał „pęknięty” łuk brwiowy. W trakcie zatrzymania powiedział policjantom, iż upadł i dlatego ma ranę, bowiem nie chciał w to mieszać pokrzywdzonego. A. M. (1) nie potwierdził swoich wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, iż w czasie zajścia użył siekiery. Stwierdził, iż policja miała metody NKWD. Skuli mu ręce do tyłu, nałożyli kaptur, kazali klęknąć i „lali” w pięty drewnianą pałką. Powiedział wówczas, by pisali, co chcą. Potem napychali mu jakiegoś proszku do nosa. W areszcie dowiedział się, że to mogła być amfetamina. Następnie bili go butelką po głowie, a potem dali coś do podpisu. W prokuraturze poszedł po najmniejszej linii oporu i powiedział to, co sugerowali policjanci. Wyjaśnił, iż odczytywano mu złożone wyjaśnienia, bo sam nie jest w stanie nic przeczytać.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego złożonym w postępowaniu przygotowawczym (k. 85-89) odnośnie przebiegu zdarzeń w dniach 2 i 3 grudnia 2013 r. Sąd dał także wiarę wyjaśnieniom oskarżonego składanym zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i przed Sądem, w których opisuje relacje łączące go z R. G. (2) i warunki ich życia.

Odmówił natomiast wiary wyjaśnieniom oskarżonego, w których twierdzi, iż w czasie awantury w dniu 2 grudnia 2013 r. obecna była M. M. (1) (k. 85-89) i kolejnym składanym przed Sądem (k. 405-410), iż byli wówczas jeszcze dwaj mężczyźni. Odmówił także wiary wyjaśnieniom A. M. (1), iż był bity przez policjantów, którzy również wkładali mu do nosa biały proszek, a potem dali mu coś do podpisu i zasugerowali przebieg zdarzenia. Nieprawdziwe są także zdaniem Sądu wyjaśnienia, w których zaprzeczył, by uderzył pokrzywdzonego siekiere.

Składając pierwsze wyjaśnienia w dniu 5 grudnia 2013 r. (k. 87-89) oskarżony starał się precyzyjnie odtworzyć przebieg awantury, która jak podał, rozpoczęła się 2 grudnia 2013 r. wieczorem. Składając je oskarżony przyznał, iż wszystkich szczegółów nie pamięta, bowiem był wówczas pod wpływem alkoholu. Logicznie jednak przedstawił poszczególne etapy zajścia, podczas którego najpierw został uderzony przez R. G. (1) pięścią w twarz, potem był przez niego kopany i duszony. Gdy po pewnym czasie pokrzywdzony znowu chciał go bić, chcąc go uspokoić, uderzył go siekiere w głowę. W trakcie składania wyjaśnień oskarżony kilkakrotnie potwierdzał fakt uderzenia w głowę R. G. (1). Wyjaśnił: „mam przeblyski w pamięci, że chwyciłem za siekiere i uderzyłem R. w głowę.” „Ja chciałem mu tym ciosem siekiere dać po prostu do zrozumienia, żeby mnie zostawił i poszedł spać.” „Jestem pewien, że go uderzyłem, kojarzę, że chciałem go uspokoić.” Wyjaśnienia te znajdują potwierdzenie w opinii biegłego lekarza medycyny sądowej S. N. (1) (k. 144-148, 518), który opisał obrażenia głowy, jakich doznał R. G. (1) i wskazał, iż mogły one powstać wskutek jednokrotnego uderzenia w głowę narzędziem twardym, tęnym, za jakie należy znać siekiere oraz w protokole oględzin oskarżonego (k. 30-31), gdzie opisano stwierdzone u niego obrażenia w okolicach prawego łuku brwiowego i oczodołu

prawego. Z późniejszych wyjaśnień oskarżonego, które Sąd w tym zakresie również uznał za wiarygodne (k. 407, 409) wynika jednoznacznie, iż skutek uderzenia pięścią w twarz przez R. G. (1) „miał pęknięty prawy łuk brwiowy”.

Wyjaśnienia oskarżonego odnośnie przebiegu zajścia znajdują także potwierdzenie w protokole oględzin miejsca zdarzenia (k. 35-42) i opinii z zakresu badań genetycznych (k. 229-238). W trakcie oględzin mieszkania przy ul. (...) zabezpieczono siekiere, którą przekazano do badań genetycznych. Na głowicy siekiery stwierdzono obecność ludzkiego materiału biologicznego. Z próbki tej wyizolowano mieszaninę DNA pochodzącego od R. G. (1) i A. M. (1). Na trzonku tej siekiery stwierdzono także obecność krwi ludzkiej. Również na ubraniach, które oskarżony miał na sobie w trakcie zajścia odnaleziono ślady jego krwi.

Sąd odmówił natomiast wiary twierdzeniom oskarżonego, iż M. M. (1) była obecna w mieszkaniu, gdy rozpoczęła się awantura i wyszła z domu dopiero około 22-ej. Z faktem tym oskarżony kojarzył także mężczyznę o imieniu S. (k. 88-89). Z zeznań M. M. (1) (k. 131-133, 486-488) wynika, iż w dniu 1 grudnia 2013 r. przebywała w mieszkaniu przy ul. (...) razem z oskarżonym i pokrzywdzonym. Wspólnie spożywali alkohol. Tego dnia nie było awantury. Około 22-ej przyszedł do nich S. W. (1). Powiedział, że urodziły mu się bliźniaki i zaprosił wszystkich do siebie do domu na „pępkówkę”. Świadek zeznała, iż R. G. (1) i A. M. (1) odmówili, ona natomiast pojechała ze S. W. (1) do jego mieszkania. Spędziła tam noc, a następnego dnia rano pojechała do S. P. (1) i u niego zamieszkała. Do mieszkania przy ul. (...) już nie wróciła.

M. M. (1) zeznała także, iż w mieszkaniu przy ul. (...) często dochodziło do awantur, które wszczynał R. G. (1), stał się bowiem nerwowy i agresywny. Miał pretensje do oskarżonego, że „obsikał” sedes, „nasikał” na podłogę, do niej zaś, że „się szlaja”. W świetle zeznań M. M. (1) nie ulega wątpliwości, iż w mieszkaniu przy ul. (...) dochodziło do awantur, które wszczynał R. G. (1). Jednakże świadek konsekwentnie zeznała, że ostatni raz była w tym mieszkaniu w dniu 1 grudnia 2013 r. i wyszła stamtąd około 22-ej razem ze S. W. (1), potem zaś zamieszkała u S. P. (2). Świadek wskazała także, iż w tym dniu nie było awantury. Zeznania te znalazły potwierdzenie w relacjach zarówno S. W. (1), jak i S. P. (1). Nie kwestionując zatem faktu, iż awantura z udziałem oskarżonego, R. G. (1) i M. M. (1) istotnie miała miejsce, Sąd uznał, iż doszło do niej przed 1 grudnia 2013 r. W dniu 1 grudnia 2013 r. nie doszło do żadnej scysji, natomiast około 22-ej M. M. (1) opuściła mieszkanie R. G. (1) razem ze S. W. (1) i do niego już nie wróciła.

Nieprawdziwe są także zdaniem Sądu wyjaśnienia oskarżonego, składane na rozprawie, w których zaprzeczył, by uderzył R. G. (1) siekierą i wskazywał, że był bity przez policjantów i to oni sugerowali mu taki przebieg zdarzenia. Zdaniem Sądu wyjaśnienia te są wynikiem przyjętej przez oskarżonego linii obrony. Podkreślić przy tym należy, iż w trakcie postępowania przygotowawczego oskarżony przesłuchiwany był dwukrotnie: raz przez prokuratora (k. 85-89), drugi raz przed Sądem w trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k. 98-99). Twierdzenia oskarżonego, iż był bity przez policjantów i naciskany do składania wyjaśnień określonej treści nie mogą zatem się ostać.

Sąd dał wiarę zeznaniom M. M. (1) (k. 131-133, 486-488), są one bowiem logiczne, konsekwentne, brak jest jakichkolwiek podstaw, by je kwestionować. Znajdują one potwierdzenie w innych dowodach, w szczególności w zeznaniach S. W. (1) (k. 142-143, 417-418, 457-458) i S. P. (1) (k. 140-141, 416-417) oraz protokole oględzin oskarżonego A. M. (1) (k. 30-31).

S. W. (1) zeznał, iż był w mieszkaniu przy ul. (...) na początku grudnia 2013 r. (mógł to być 1 grudnia w niedzielę) i zapraszał oskarżonego, pokrzywdzonego i M. M. (1) „na pępkówkę”. Świadek okazał karty informacyjne ze szpitala (k. 442-451), z których wynika, iż w dniu (...) listopada urodzili mu się synowie – bliźnięta. S. W. (1) zeznał, iż jedynie M. M. (1) przyjęła zaproszenie, oskarżony i pokrzywdzony odmówili i zostali w mieszkaniu. Świadek zeznał także, iż M. M. (1) była u niego całą noc i wyszła następnego dnia rano. Z zeznań świadka S. P. (1) wynika natomiast, iż w poniedziałek 2 grudnia 2013 r. przysła do niego do mieszkania M. M. (1). Była „na kacu” i opowiadała, że piła u kolegi, któremu urodziły się bliźniaki. Świadek zeznał, iż od tego czasu M. z nim zamieszkała i wszędzie chodzili razem. Sama wychodziła tylko na ul. (...), bo tam miała znajomych. S. P. (1) podkreślił, iż w okresie od 2-4 grudnia 2013 r. M. M. (1) nigdzie sama nie wychodziła, wspólnie wychodzili tylko do jadalni na ul. (...) i wracali do domu.

Sąd dał wiarę zeznaniom S. W. (1) i S. P. (1) są one bowiem spójne, szczerze i wraz z zeznaniami M. M. (1) tworzą logiczną całość. Odmówił Sąd jedynie wiary twierdzeniom M. M. (1), iż o śmierci R. G. (1) i o tym, że szuka jej Policja, dowiedziała się w dniu 3 grudnia o godz. 12, a także zeznaniom S. P. (1) wskazującym na tę samą datę („rozmowa była we wtorek, kiedy dostałem dwa kilo cukru”). W świetle zeznań M. M. (1) i S. P. (1) potwierdzonych zeznaniami J. L. (k. 518v-519) nie ulega wątpliwości, iż Policja poszukiwała M. M. (1) w jadalni przy ul. (...). Nie mogło to być jednak, jak wskazuje M. M. (1) i S. P. (1), 3 grudnia 2013 r. o godz. 12, bowiem w tym dniu dopiero po godzinie 17-tej na miejsce zdarzenia przyjechało pogotowie, a następnie Policja. Zeznania J. L. Sąd uznał za wiarygodne, aczkolwiek z uwagi na upływ czasu świadek nie pamiętał już szczegółów. Sąd dał także wiarę zeznaniom M. M. (1), iż od czasu zamieszkania na ul. (...) stał się nerwowy i często doprowadzał do awantur, w trakcie których zdarzało się, iż bił i kopał oskarżonego. Świadek podała także, iż pod koniec listopada widziała u oskarżonego podbite oko. Oskarżony mówił jej wówczas, że zrobił to R. G. (1). Okoliczności te znajdują potwierdzenie w protokole oględzin A. M. (1) (k. 30-31), z którego wynika, iż stwierdzono u oskarżonego niewielki krwiak poniżej oczodołu lewego o czasie powstania zgodnym z zeznaniami M. M. (1). M. M. (1) początkowo nie wskazywała, z której strony twarzy oskarżony miał obrażenia, przed Sądem wskazała zaś, że chyba na prawym oku, ale nie miała co do tego pewności. Z uwagi na upływ czasu zdaniem Sądu oczywistym jest, że świadek nie jest w stanie dokładnie stwierdzić po której stronie twarzy oskarżony miał obrażenia, zwłaszcza, że okoliczności tych nie wskazywała przesłuchiwana po raz pierwszy w dniu 18 grudnia 2013 r. (k. 133v).

Wyjaśnienia oskarżonego odnośnie przebiegu zdarzeń w dniu 3 grudnia 2013 r. znajdują potwierdzenie w zeznaniach M. B. (1) (k. 14-15, 410-411), J. S. (k. 22-23, 413-414, 458), L. S. (k. 24-25, 414-415), G. O. (k. 459), K. S. (k. 485-486), J. B. (k. 460), dokumentacji medycznej (k. 218-220), nagraniu rozmowy wraz ze stenogramem (k. 217, 221).

Sąd dał wiarę zeznaniom J. S. (k. 22-23, 413-414, 458v) i L. S. (k. 24-25, 414-415), sąsiadom R. G. (1). Świadkowie ci opisali, jak doszło do wezwania pogotowia ratunkowego, a także, iż 2 grudnia 2013 r. wieczorem L. S. słyszał dochodzące z mieszkania R. G. (1) męskie głosy i odgłos upadku, „jakby ktoś pchnął kogoś na ścianę i to się odbiło”. Świadek M. B. (1) (k. 14-15, 410-411) również wskazała, jak doszło do wezwania przez nią pogotowia ratunkowego i zeznania te są w pełni wiarygodne.

Sąd dał także wiarę zeznaniom J. B. (k. 460), G. O. (k. 459) i K. S. (k. 485-486) – policjantom, którzy w dniu 3 grudnia 2013 r. przybyli na miejsce zdarzenia i wskazali czynności, jakie wykonali.

Zeznania pozostałych świadków: W. J. (k. 16-17, 411), H. M. (k. 412), M. D. (k. 412-413), R. H. (k. 26-27, 415), M. H. (k. 416), M. G. (1) (k. 12-13, 485), M. G. (2) (k. 48-49, 416), S. W. (2) (k. 458-459), B. S. (k. 459), M. M. (4) (k. 459) nic istotnego do sprawy nie wniosły.

Sąd podzielił opinię biegłego lekarza sądowego S. N. (2) (k. 144-150, k. 518), biegłych psychiatrów A. M. i Z. R. (k. 239-244), opinię z zakresu badań genetycznych i daktyloskopijnych Laboratorium Kryminalistycznego KWP w L. (k. 127-128, 229-238), opinię Biura (...) (k. 308-317), są one bowiem jasne, pełne i wydane przez osoby posiadające fachową wiedzę.

Sąd obdarzył wiarą zgromadzone w sprawie dowody nieosobowe, zostały one sporządzone przez uprawnione i kompetentne osoby i żadna ze stron ich nie kwestionowała.

Oskarżony A. M. (1) zachowaniem swoim wyczerpał dyspozycję art. 148 § 1 kk w zw. z art. 25 § 2 kk.

W dniu 2 grudnia 2013 r. wieczorem oskarżony został zaatakowany przez R. G. (1), który najpierw uderzył go pięścią w twarz, następnie kopał go i dusił. Wówczas oskarżony odepchnął pokrzywdzonego tak, iż ten upadł na podłogę. Potem oskarżony „przysnął”. Gdy ocknął się A. M. (1) znowu chciał go bić. W przedmiotowych realiach R. G. (1) stworzył więc realne zagrożenie dla zdrowia A. M. (1). Zamach na dobro chronione prawnie w postaci zdrowia zaatakowanego był bezpośredni, albowiem z zachowania napastnika wynikało, iż zagrożone dobro zostanie zaatakowane niezwłocznie. W tej sytuacji sięgnięcie przez A. M. (1) po leżącą w jego pobliżu siekiere w zamiarze uspokojenia mężczyzny było uprawnione, albowiem korzystał on z prawa do obrony koniecznej. Zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą „skoro prawo

nie powinno ustępować przed bezprawiem, to napadnięty nie musi usuwać się przed zamachem, a może bronić swych praw osobistych środkami odpowiednimi do użytych w zamachu póki nie przekracza proporcji dóbr właściwej obronie koniecznej, to jest nie wykracza poza właściwości obrony tak dalece, by ją zniweczyć” (wyr. SA w Krakowie II AKa 165/02 KZS 2002/9/9).

Po chwyceniu siekiery oskarżony uderzył pokrzywdzonego w głowę chcąc uspokoić napastnika. Wyjaśniając, stwierdził: „ja go nie chciałem zabić..., ja chciałem mu tym ciosem siekierą dać po prostu do zrozumienia, żeby mnie zostawił i poszedł spać”.

Oceniając powyższe zachowanie zmierzające do odparcia bezprawnego ataku, Sąd zważył, co następuje:

Zgodzić należy się z poglądem, iż dla stwierdzenia działania w obronie nie jest wymagane przemyślane działanie nakierowane na odparcie zamachu, a wystarczy działanie instynktowne, bez przemyślenia, nagła reakcja obronna w sytuacji zagrożenia, gdy sprawca obrony uświadomi sobie zamach i z własnej woli podejmie obronę (wyr. SA w Krakowie II AKa 40/06 KZS 2006/11/29. Zdaniem Sądu taka sytuacja zachodzi w niniejszej sprawie. Jednakże w chwili zadania przez oskarżonego ciosu R. G. (1) nie był uzbrojony w żadne narzędzie. Tymczasem oskarżony zadał mu cios w głowę w miejsce niezwykle istotne dla życia człowieka. Powyższe zachowanie oskarżonego znajdowało się zatem poza granicami konieczności niezbędnej do odparcia zamachu. A. M. (1) zadając zatem cios siekierą w głowę napastnika zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu.

Zachowanie oskarżonego wyczerpało zatem znamiona art. 148 § 1 kk w zw. z art. 25 § 2 kk. Mając na uwadze całokształt okoliczności łagodzących i obciążających Sąd zastosował wobec oskarżonego nadzwyczajne złagodzenie kary i wymierzył mu karę 6 lat pozbawienia wolności. Zdaniem Sądu jest ona współmierna do stopnia winy i społecznej szkodliwości popełnionego czynu, a przy jej wymiarze Sąd uwzględnił cele zapobiegawcze i wychowawcze jakie kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Jako okoliczność obciążającą przy wymiarze kary Sąd uwzględnił rodzaj naruszonego przez oskarżonego dobra prawnego, jakim jest zdrowie i życie człowieka, które pozostaje pod szczególną ochroną. Jako okoliczności łagodzące – istotne dla wymierzenia kary poniżej dolnego progu zagrożenia – działanie w warunkach przekroczenia obrony koniecznej, chęć niesienia pokrzywdzonemu pomocy – wezwanie pogotowia ratunkowego i dotychczasową niekaralność (k. 466). Przede wszystkim zaś Sąd uwzględnił fakt, iż oskarżony został zaatakowany przez agresywnego i nietrzeźwego pokrzywdzonego (3,57 ‰ alkoholu etylowego we krwi). Swoim zachowaniem w żaden sposób nie sprowokował R. G. (1) – przeciwnie, po odparciu pierwszego ataku zasnął. Gdy pokrzywdzony ponowił atak – sięgnął po siekierę, by odstraszyć napastnika. Podjęcie zachowania skutkującego przypisaniem mu zbrodni nie było więc przemyślane, zaplanowane, a było wynikiem nagłej spontanicznej decyzji. Wobec powyższego Sąd uznał, iż zasadnym jest wymierzenie oskarżonemu kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk Sąd zwolnił oskarżonego od obowiązku uiszczenia kosztów sądowych uznając, iż podniesienie ich byłoby dla niego zbyt uciążliwe z uwagi na brak dochodów i orzeczenie długoterminowej kary pozbawienia wolności.

Kierując się powyższymi względami Sąd Okręgowy orzekł, jak w wyroku.